

Wycieczka Andrzeja Dudy do USA, czyli po co nam to było

23 maja 2018

Prezydent Andrzej Duda zakończył wizytę w USA. Pięć dni to czas w którym wiele dla Polski można załatwić, z wieloma się spotkać, a osobiste kontakty wiele w dyplomacji znaczą.



Prezydent Andrzej Duda podczas spotkania z żydowskimi lobbystami w USA

Kilka miesięcy wcześniej wyciekła do prasy notatka, sporządzona przez ambasadę Polski w USA, w której stwierdzono, że w obecnej sytuacji Polska nie może liczyć na osobiste kontakty z żadnym wyżej postawionym urzędnikiem administracji USA. Informacja została niezwłocznie zdementowana zarówno przez stronę Polską jak i Amerykańską. Dziś wszystko wskazuje na to, że mimo dementi informacja ta była prawdziwa.

Andrzej Duda udał się do USA by uczcić rozpoczęcie prezydentury Polski w Radzie Bezpieczeństwa w której Polska jest obecnie członkiem niestałym. Sama Rada Bezpieczeństwa w obecnym układzie utraciła znaczenie, sam układ głosowania, czyli aby odrzucić rezolucję wystarczy veto jednego z członków stałych lub 7 innych państw, czyni z tej organizacji

marionetkę w rękach członków stałych. Zgodnie z tym podjęcie jakiegokolwiek rezolucji względem państwa mającego sojusznika wśród stałych członków graniczy z cudem. Co oznacza, że w dzisiejszej sytuacji tak dla przykładu, gdyby Rada Bezpieczeństwa podejmowała uchwałę względem Polski, uchwała ta by przeszła, podczas gdyby uchwała dotyczyła przykładowo Izraela to zostanie odrzucona. Co nie jest gołosłownym stwierdzeniem. Takie jest znaczenie tej rady.

Prezydent Andrzej Duda pojechał do USA, by uczcić rozpoczęcie prezydentury Polski w tej radzie, tyle, że ta prezydentura jest rotacyjna i będzie trwała raptem 1 miesiąc. Czy jest to podniosłe wyrażenie rangi światowej? Czy jak za miesiąc prezydenturę przejmie inny kraj prezydent tego kraju przyjedzie by to uczcić?



Obciach czy nie obciach?

Zwykle gdy głowa państwa przyjeżdża do jakiegoś kraju to witana jest przynajmniej przez wysokiego rangą urzędnika, jeśli nie przez osobę odpowiadającą jej rangą w danym kraju. A. Duda przywitany został jak zwykły turysta, no może pozwolili mu przejść przez bramkę dla VIP, paszportu nie sprawdzali i nie musiał czekać aż bagaże pojawią się na taśmociągu.

Pamiętamy, że pierwsza wizyta prezydenta USA Donalda Trumpa w

Europie rozpoczynała się w Polsce, gdzie nie szczędził pochlebnych słów. Tym razem nie znalazł chwili, by się z Andrzejem Dudą spotkać, choć z honorami witał prezydenta Uzbekistanu.

Tu w pewnym stopniu zawinił również Andrzej Duda. Nie wyjaśnione do końca, gdyż strona prezydenta odmawiała odpowiedzi jest nieodebrana rozmowa telefoniczna od sekretarza stanu USA Rexa Tillersona, który miał dzwonić do Andrzeja Dudy przed podpisaniem ustawy o IPN. Tłumaczono to nierównym poziomem stanowisk. Było to w okresie, gdy Amerykanie byli na nas wściekli za ustawę o IPN, o której nieraz wypowiadali się negatywnie.



Wolność słowa w USA szwankuje. Działaczy ZZNSZ Koło Chicago wyrzucono ze spotkania prezydenta Polski z Polonią. Mieli dwa transparenty – na większym z nich widniało hasło „Nie przepraszam za Jedwabne, Marzec '68”, a mniejszy zawierał przekreślone słowo „Polin”. Film z zajścia poniżej.

Jednym z ważniejszych elementów tej wizyty było złożenie kwiatów pod pomnikiem katyńskim w Jersey City a najważniejszą osobą z administracji z jaką się spotkał był burmistrz tego miasta, pod względem wielkości w USA, Jersey odpowiada polskiemu Będzinowi.

Ale i tu pojawił się zgrzyt, którego miejscowa Polonia długo nie zapomni prezydentowi Dudzie. Jak relacjonuje Witold

Rosowski zakazano rozwijania flagi polskiej a osoby reprezentujące Polonię, w tym ludzie, którzy od wielu lat opiekowali się pomnikiem zostali spod pomnika wyrzuceni. No cóż prezydent Polski przyjechał, Polonia won. W wyniku negocjacji, pomnik zostanie przeniesiony w pobliskie miejsce, zaś Polska, choć pomnik stał tam od wielu lat za darmo, dziś zapłaci za dzierżawę działki i to niemałe pieniądze.

Andrzej Duda spotkał się również z przedstawicielami organizacji żydowskich. O czym rozmawiali? Relacje są enigmatyczne, to o sprawach polsko-żydowskich, o atmosferze wokół tych spraw, Szczerski twierdzi, że nie rozmawiano o sprawach majątkowych, całość kwituje wyświechtane w dyplomacji stwierdzenie, iż odbyły się w miłej atmosferze zrozumienia. Pewnym dysonansem kontrastującym z tymi opisami był fakt, że jeden z przedstawicieli przyszedł na te rozmowy w wyraźnie odcinających się od koloru garnituru, białych adidasach, co na zdjęciach szybko wychwycili internauci. Na tym szczeblu trudno przypuszczać, że był to fakt przypadkowy.

Smutne to w czasie, gdy Antonii Macierewicz zdemontował naszą armię kładąc nacisk na rozwój pospolitego ruszenia, dzisiejszego ORM0, zwanego Obroną Terytorialną, na którą nakłady finansowe są równe nakładom na tak drogie jednostki jak lotnictwo. W czasie, gdy na dwa lata zatrzymane zostały zakupy bardziej nowoczesnego sprzętu wojskowego, wojska amerykańskie stacjonują na terenie Polski, w USA dopatrujemy się sojusznika w przypadku ewentualnego konfliktu zbrojnego, prezydent naszego kraju traktowany jest jak zwykły turysta.

Można bić w dzwony obrazy – „prezydent Andrzej Duda poniżony w USA”, a można z ze smutkiem skwitować parafrazą słów komedii „Miś” – „oto sukces na miarę naszych dzisiejszych możliwości”. Zakres realizacji programu „Polska w ruinie” chyba najlepiej widać w patrząc na „sukcesy” naszej dyplomacji.

Autorstwo: Andrzej Duda

Źródło: WolneMedia.net